

Théodore Ruysse n, *Les sources doctrinales de l'internationalisme*. Tome premier: *Des origines à la Paix de Westphalie*, Paris 1954, Presses Universitaires de France, s. 500.

T. Ruysse n, profesor honorowy Uniwersytetu w Bordeaux, od dawna zajmował się problematyką międzynarodową od strony socjologicznej. Już w 1939 r. wygłosił w Akademii Prawa Międzynarodowego w Hadze wykład pt. „Les caractères sociologiques de la communauté humaine. W 1950 r. wydał książkę, pt. *La Société Internationale*. Recenzowana książka (na razie tom I) stanowi trzecią większą publikację z tej dziedziny.

W krótkiej przedmowie Ruysse n określa „internacjonalizm” jako „potężny ruch, który w naszych czasach skłania wszystkie narody do nawiązania coraz rozleglejszych stosunków ekonomicznych, politycznych i kulturalnych” (s. 5). „Doktrynalnych źródeł” tak pojętego internacjonalizmu autor dopatruje się w ideach poprzedzających „fakt wspólnego życia narodów świata” (s. 6), tzn. w ideach poprzedzających poczynający się od połowy XIX w. proces powstawania różnorodnych instytucji międzynarodowych, rządowych i nierządowych<sup>1</sup>; uważa, że prace poświęcone tym instytucjom są kontynuacją i rozwojem idei powstałych dawniej, nawet w zamierzchłej starożytności.

Opierając się na założeniu, że doktryna jest faktem historycznym, Ruysse n referuje poszczególne poglądy na tle epoki, co podnosi wartość omawianej pracy. We wstępie, na s. 15 i n., autor twierdzi, że doktrynalnych źródeł internacjonalizmu należy poszukiwać tylko w ramach cywilizacji zachodniej, ponieważ inne wielkie cywilizacje (Indii, Chin i Islamu) w porównaniu z cywilizacją zachodnią nie posiadają dostatecznej siły ekspansji; żyją raczej w cieniu przeszłości. Wynalazki, ich rozpowszechnianie oraz organizacje międzynarodowe, wywodzi autor, świat zawdzięcza właściwościom ducha zachodniego, mianowicie zdolności myślenia kategoriami uniwersalizmu i tendencjom stosowania prawd raz ustalonych w każdej rzeczywistości. Otóż pogładowi temu, świadczącemu o pewnego rodzaju szowinizmie zachodnim, autor nie pozostał zupełnie wierny, gdyż na s. 123—124 omawia myśl islamiczną i podkreśla jej wielkie znaczenie dziejowe. Całkowicie jednak pomija rolę Bizancjum.

Doktrynalnych źródeł internacjonalizmu okresu starożytności i średniowiecza poszukuje autor w mitach religijnych, filozofii i teologii. Ruysse n rozpatruje cztery światopoglądy epoki starożytnej: biblijny, grecki, rzymski i chrześcijański do św. Augustyna włącznie. Wykazuje, że prorocy i kapłani żydowscy głosili ideę jedności rodzaju ludzkiego, upostaciowaną w micie o pierwszych rodzicach i w micie o wieży Babel, oraz wyrażoną w tym ostatnim i wielu innych — ideę zjednoczenia narodów całego świata wokół wybranego narodu żydowskiego. W związku z tym przypisuje autor Izraelitom zasługę zapoczątkowania historiozofii. Rozpatrując myśl grecką autor bierze pod uwagę nie wierzenia religijne, lecz filozofię oraz fakty z życia politycznego i społecznego Greków. Takie podejście wydaje się uzasadnione, gdyż kultura grecka, pomimo pewnych instytucji i obrzędów religijnych, jest pierwszą w dzie-

<sup>1</sup> Przykładowo Ruysse n wymienia: Pierwszy Międzynarodowy Kongres Antyniewolniczy, 1840; Pierwszy Międzynarodowy Kongres Pokoju, 1844; Pierwszy Międzynarodowy Kongres Penitencjarny, 1846; Kongres Związku Komunistów w Londynie, 1847; publikację *Manifestu komunistycznego*, 1848; utworzenie Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, 1864; na s. 13 autor wymienia Światowy Związek Pocztowy, Ligę Narodów i Organizację Narodów Zjednoczonych, nie zwracając uwagi na różnicę między międzynarodowym związkiem administracyjnym a międzynarodową organizacją polityczną.

jach świata kulturą na wskroś świecką<sup>2</sup>. Autor uważa, że myśl grecka z Sokratesem, Platonem i Arystotelesem włącznie zajmuje się raczej człowiekiem niż ludźmi; nie wykracza poza grecką polis i panhellenizm. Słusznie przypisuje autor wielkie znaczenie pojęciu prawa naturalnego, stworzonemu przez sofistów, i słusznie największe znaczenie — kosmopolityzmowi szkoły stoików (s. 26 i n.). Mimo to na s. 73 znajdujemy twierdzenie, że myśl starożytna niewiele troszczyła się o ideę jedności rodzaju ludzkiego.

W rozdz. II część II autor twierdzi, że średniowieczna *respublica christiana* była pierwszą w dziejach świata społecznością międzynarodową, a sens jej najwyraźniej uwidacznia się w teorii i działalności Grzegorza VII. Nie jest to pogląd odosobniony<sup>3</sup>. Jednakże w nauce prawa międzynarodowego istnieją także poglądy odmienne: Np. według Siberta społeczność międzynarodowa jako wynik współpracy między państwami powstała dopiero wraz z utworzeniem takich organizacji międzynarodowych, jak Liga Narodów czy Organizacja Narodów Zjednoczonych<sup>4</sup>. Zdaniem tegoż autora średniowieczna hegemonia władzy papieskiej uniemożliwiła istnienie w tej epoce tak rozumianej społeczności międzynarodowej (opartej na niezależności państw)<sup>5</sup>. Ruyszen podziela pogląd, że w średniowieczu mamy do czynienia z hegemonią władzy papieskiej (s. 89), ale nie rozważa nasuwającego się przy tym zagadnienia teoretycznego czy istnienie władzy o charakterze ponadpaństwowym jest sprzeczne czy też nie jest sprzeczne z istnieniem społeczności międzynarodowej. W związku z tym czytelnik nie wie na jakiej podstawie Ruyszen nie uważa imperium rzymskiego za społeczność międzynarodową, mimo iż twierdzi, że „... politycznie Chrześcijaństwo przynajmniej w umysłach swych przywódców uważało się za spadkobiercę i kontynuatora imperium cesarów” (s. 325).

W rozdziale poświęconym reakcji antyteokratycznej autor zmuszony był stwierdzić, że cywilizacja arabska w epoce wypraw krzyżowych pod wieloma względami przewyższała cywilizację zachodnią i nie na obyczaje, lecz na instytucje polityczne wywarła głęboki wpływ, dający się porównać z wpływem Ewangelii. Przyczyniła się w dużym stopniu do upadku autorytetu papieństwa. Dla poparcia powyższego twierdzenia omawia autor doktrynę Alfarabiego (IX w.) i Averroesa (1126—1198), aczkolwiek, jak wiadomo, zastrzegł się we wstępie, że interesuje go wyłącznie cywilizacja zachodnia.

Zmierzchu potęgi papieństwa dopatruje się Ruyszen słusznie w doktrynach Dan-tego i Marsyliusza z Padwy (s. 128—149). Autor poświęca wiele uwagi projektom zorganizowania pokoju. Wśród wczesnych projektów tego rodzaju omawia plan króla czeskiego Jerzego z Podiebradu. Ruyszen, podobnie jak Pogonowski w pracy pt. *Projekt Związku Władców króla Jerzego z Podiebradu*, twierdzi, że autorami Projektu byli wspólnie król Jerzy z Podiebradu i jego sekretarz Marini. Jak wiadomo, w nauce zachodniej rozpowszechniony jest pogląd przypisujący autorstwo tego Projektu wyłącznie Mariniemu (np. Schwitzky w dziele pt. *Der europäische Fürstenbund Georges von Podiebrad*).

W rozdziale poświęconym charakterystyce podstawowych czynników narodzin epoki nowożytnej (powstanie państw narodowych, odkrycie Ameryki, renesans i reforma religijna) znajdujemy również omówienie doktryny Machiawellego, która niewątpliwie jako antyteza wszelkiej praworządności w stosunkach międzynarodowych przyczynia się do lepszego zrozumienia doktryn będących przedmiotem recenzowanej książki.

<sup>2</sup> Por. T. Wałek-Czarnecki, *Dzieje greckie*, w: *Wielka historia powszechna*, t. II, s. 127.

<sup>3</sup> Por. m. in. L. Le Fur, *Les grands problèmes du droit*, Paris 1937, s. 507.

<sup>4</sup> M. Sibert, *Traité de droit international*, t. I, Paris 1952, s. 306.

<sup>5</sup> M. Sibert, op. cit., s. 46.

W dalszych rozważaniach autor powraca do myśli utopijnej i pacyfistycznej. Analizuje utopie Morusa, Campanelli i Bacona, poglądy i wskazania Erazma z Rotterdamu, Vivesa, Rabelaisa, Montaigne'a (dwaj ostatni zdaniem autora pozostawali pod wpływem Erazma), Guillaume Postela, Sebastiana Francka, Lelio i Fausto Soccinich, anonimową pracę zatytułowaną *Apologie de la Paix*... oraz projekty organizacji międzynarodowych Emeryka Crucé Francois de la Noue i Sully'ego. Myśli tych twórców zreferowane zostały z wielką ścisłością, o czym świadczą liczne cytaty z ich dzieł.

Zarysem ewolucji prawa międzynarodowego, od św. Tomasza do XVI w., zaczyna Ruyszen rozważania poświęcone legistom. Omawia poglądy i działalność Las Casas, Vitorii, Suareza, Bodinusa, Gentilisa i Grocjusza. Należy zauważyć, że nieśluszenie zalicza autor Las Casas, Vitorię i Suareza do legistów. Byli to kanoniści. Na uwagę jednakże zasługuje jasność i ścisłość z jaką autor zreferował poszczególne poglądy. Wątpliwości może jednak budzić teza, że Bodinus był „wierny zasadzie suwerenności absolutnej” (s. 398). Podkreślano już w literaturze, że suweren Bodinusa nie jest suwerenem absolutnym w dziedzinie stosunków międzynarodowych<sup>6</sup>. Wydaje się, że nie jest nim także w dziedzinie stosunków wewnętrznych. W dziele Bodinusa pt. *Methodus ad facilem historiarum cognitionem*, czytamy: „Lecz czyż stosunek pretora do edyktu nie jest wyraźnie stosunkiem księcia lub ludu do ustawy. I w konsekwencji, czyż nie jest rzeczą słuszną, aby każdy uważał się za związanego prawem, które sam ustalił względem osób trzecich, czyż nie jest rzeczą jeszcze bardziej słuszną, a fortiori, żeby książę bądź lud byli zobowiązani przez swe własne ustawy”<sup>7</sup>.

Autor w zupełności podziela ustalone w literaturze poglądy co do znaczenia mistrzów szkoły hiszpańskiej i Gentilisa, lecz kwestionuje rolę Grocjusza jako założyciela prawa międzynarodowego. Twierdzi, że Grocjusz bardziej niż jego poprzednicy-teologowie opiera się na autorytecie Pisma Św., autorytecie papieży i pisarzy starożytnych; wykazuje brak zrozumienia, że prawo jest zjawiskiem żywym (nie komentuje wydarzeń współczesnych), i brak oryginalności w niektórych poglądach filozoficznych (człowiek jest zwierzęciem społecznym, tylko człowiek, jedyna z istot żywych, obdarzona zdolnością rozumowania i wolą, może do podstawowych norm prawa naturalnego dodać normy umowne). Rozwódząc się szeroko nad tymi i innymi bardziej szczegółowymi zarzutami pomniejsza Ruyszen znaczenie postępowych koncepcji Grocjuszowskich (np. o niezależności prawa naturalnego od jakichkolwiek nakazów religijnych i sformułowań teologicznych), co nie wydaje się rzeczą słuszną, gdyż jak trafnie zauważa prof. Bierzaniek: „Obok... poglądów błędnych i nie zadowalających, które tak łatwo byłoby krytykować w oparciu o współczesną wiedzę przyrodniczą i z pozycji innego światopoglądu, dzieło *O prawie wojny i pokoju* wyraża idee i poglądy o najbardziej zasadniczym znaczeniu dla dalszego rozwoju nauki prawa, a nawet zachowujące swe znaczenie w czasach obecnych”<sup>8</sup>. Podobnie ocenia Grocjusza nauka radziecka<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> A. Verdross pisze: „Le souverain de Bodin n'est donc pas un souverain absolu dans le domaine international, car il reste lié par le droit conventionnel comme par le droit coutumier qui à cette époque, était mêlé avec le droit naturel” (A. Verdross; *Le fondement du droit international*, Academie de Droit International, Recueil des Cours 1927, vol. 16, s. 313).

<sup>7</sup> *Oeuvres philosophiques de Jean Bodin*. Texte établi, traduit et publié par Pierre Mesnard, Paris 1951, s. 376.

<sup>8</sup> Hugo Grotius, *Trzy księgi o prawie wojny i pokoju*. Z języka łacińskiego przełożył, wstępem i przypisami opatrzył Remigiusz Bierzaniek, Warszawa 1957, Wstęp R. Bierzanki, s. 13.

<sup>9</sup> Hugo Grocij, *O prawie wojny i mira tri knigi*. Pierewod z lat. A. L. Sakietti, Moskwa 1956. Ot naucz. red. (S. B. Kryłow), s. 4.

Nie pominął autor myśli ekonomicznej, której poświęcił ostatni rozdział. W zakończeniu bardzo krótko omówił znaczenie Pokoju Westfalskiego.

Brakiem redakcyjnym książki jest brak jakiegokolwiek skorowidza, a szkoda, gdyż książka może mieć wielu czytelników; temat bowiem interesuje nie tylko prawników-internacjonalistów, lecz również historyków, socjologów i filozofów.

BOGUMIŁA PRZEWOŹNIK (Lublin)

Jiří Klabouch, *Osvicenské právní nauky v českých zemích*, Praha 1958, Nakladatelství Československé Akademie Věd, Právěhistorická knižnice, sv. 2, s. 357+16 ilustracji.

Recenzowana praca omawia historię nauk prawniczych i literatury prawniczej. Przynosi też wiele interesujących wiadomości o prawnikach działających na terenie ziem czeskich od czasów wojny trzydziestoletniej (1618—1648) aż po pierwszą połowę XIX w. Praca ta składa się z przedmowy autora, wstępu oraz siedmiu rozdziałów.

We wstępie autor wprowadza czytelnika w dotychczasową literaturę przedmiotu, stwierdza jej ułamkowość i niekompletność oraz zapoznaje ze źródłami zgromadzonych przez siebie wiadomości bio- i bibliograficznych.

Rozdział pierwszy (s. 24—68) poświęcony jest życiu prawniczemu na ziemiach czeskich w drugiej połowie XVII w. Autor, po omówieniu skutków wojny trzydziestoletniej i klęski białogórskiej dla Czech pod względem narodowym, społecznym i gospodarczym, przechodzi do badań nad rolą w życiu prawnym kraju ponownie — w połowie XVII w. — uruchomionego praskiego fakultetu prawniczego (pod koniec XVII w. uruchomiono ponadto jeszcze wydział prawa w Ołomuńcu) i stwierdza, iż w związku z coraz większym zapotrzebowaniem aparatu państwowego na wykwalifikowanych prawników rośnie także proporcjonalnie liczba studentów tego wydziału. Studenci ci w coraz większym stopniu zaczynają się rekrutować z klasy mieszczańskiej i drobnoszlacheckiej. Na urzędy w Czechach napływa także dużo obcokrajowców, przede wszystkim Niemców, co jest w dużym stopniu rezultatem wrociej dla elementu czeskiego polityki cesarzy niemieckich.

W okresie tym daje się stwierdzić coraz bardziej wzrastające znaczenie prawa rzymskiego jako prawa powszechnego (*usus modernus pandectarum*) i wypieranie przez nie prawa czeskiego. Na tym tle dochodzi do interesującej polemiki pomiędzy zwolennikiem tego pierwszego Krzysztofem Kyblinem, a obrońcą prawa czeskiego Janem Jindřichem Proškovským, która — jak stwierdza autor — godna jest specjalnego opracowania monograficznego. Klabouch daje także cały szereg informacji o wybitniejszych prawnikach tego okresu, do których, obok wyżej wspomnianych obu antagonistów, zalicza jeszcze Jana Krzysztofa Schambogena (1636—1696).

W rozdziale drugim (s. 96—102) omówiona zostaje literatura prawnicza wydana po wojnie trzydziestoletniej w Czechach i na Morawach. Klabouch podkreśla nawskroś w zasadzie feudalny jeszcze charakter tego piśmiennictwa i ściśle jego podporządkowanie katolickiej doktrynie kościelnej, przeżywającej okres swojego zwycięstwa na ziemiach czeskich po klęsce białogórskiej. Klabouch kolejno przedstawia literaturę prawa kanonicznego (rozwijala się ona w tym okresie czasu szczególnie dobrze), cywilnego (*usus modernus*), lennego, procesowego i karnego, które opiera się na Digestach (*libri terribiles*), włoskim prawie statutowym, Carolinie oraz dziełach Clarusa i Carpzova.